

Przy kominku u Hasbacha...

Wyrób naczyń ceramicznych towarzyszy człowiekowi od tysięcy lat. Na podstawie wykopalisk widzimy jak w zależności od stopnia rozwoju cywilizacji i warunków zmieniał się sposób formowania wyrobów, ich kształt, różnorodność, sposób wypalania i zdobienia.

Polską ceramikę wczesnohistoryczną (również przedhistoryczną) reprezentują proste wyroby z glin pospolitych. Kafle stanowią przykład wyrobów ze szkliwionej gliny garncarskiej. Od prostego paleniska do kaflowego pieca minęły również wieki. Nieliczne XIV-XV wieczne okazy wyrobów kaflarskich znajdujemy w zamku w Oświęcimiu i Czersku. Już wówczas odznaczały się one wysokim kunsztem wykonania, bogatym zdobnictwem. W wieku XVI i XVII istniało na terenie naszego kraju wiele wytwórni naczyń i kaflów zdobionych i szkliwionych. Już w XVI wieku kominki i piece poza funkcją ogrzewczą pełniły rolę dekoracyjną. Nadanie im rangi ozdoby wnętrza pociągało za sobą zmianę wyglądu i konstrukcji kaflów, które przeszły swoistą ewolucję. Warto nadmienić, że w rezultacie wielu przekształceń w XVI wieku przyjął się i zaczął upowszechniać nowy typ kafla tzw. płaski. Płytki tworzące zewnętrzną ścianę kafla płaskiego zdobiono ornamentem figuralnym, heraldycznym, roślinnym, geometrycznym. Odciskano je w drewnianych formach, później retuszowano. Lico kaflów powlekano glazurą zeszkliwiającą się podczas wypalania. Źródła wzorów (niderlandzkie, włoskie majoliki, próby naśladowania chińskiej porcelany) były niewyczerpane. Również kształt pieca ulegał zmianom od „dzwonu” odwróconego do góry dnem, po współczesne nam prostopadłościanny. Ciekawe jest to, że poszczególne płaszczyzny, z których składał się piec były wykonane ze specjalnych kaflów tak, że jedne tworzyły gzymsy, inne naroża, inne cokoliki. Na gzymsach powtarzano seryjnie motywy zdobnicze (m.in. tzw. wole oczy – fot.) Ówczesne kominki nie tylko ogrzewały i oświetlały pomieszczenia, ale pełniły także rolę wentylatorów. Były równie piękne i wyszukane w formie co piece, a ich obramienia konkurowały często z innymi dekoracyjnymi elementami.



Piece kaflowe w zamkach i pałacach w zasadzie nie różniły się od tych w domach bogatych mieszczan. Pierwsze piece kaflowe do chłopskich chałup trafiają

sporadycznie w XVIII wieku. Wiek XVIII wprowadził do powszechnego użytku delikatnie zdobione białe kafle. Czas, który nieubłaganie odciska swoje piętno nie oszczędza sztuki użytkowej. Zawirowania historii, pożoga wojenna zniszczyła, często bezpowrotnie, wiele dzieł. Spuścizna naszych przodków jest jednak na tyle bogata, że mamy ciągle co oglądać.



Zapraszamy na wirtualną wycieczkę do wnętrza pałacu Hasbacha w Białymstoku, gdzie można jeszcze podziwiać piękne przykłady kunsztu manufaktur kaflarskich. Pałac w Dojlidach swoją skalą przypomina raczej okazałą willę, niemniej jednak jego wyposażenie nadaje mu iście pałacowy wygląd. Stylistyka architektoniczna wyraźnie wskazuje na dwuetapowość jego powstania - elementy neorenesansu francuskiego i niderlandzkiego łączą się z późniejszymi, charakterystycznymi dla neorenesansu o proveniencji tokańskiej. Dotyczy to zwłaszcza wyposażania wnętrza.



Siedziba- rezydencja Hasbachów doskonale spełniała rolę mieszkalną i reprezentacyjną. Po latach „silnej eksploatacji”, dzięki staraniom służb ochrony zabytków pałac odzyskał dawny blask.

Wiele oryginalnych pieców uległo zniszczeniu, wiele pozostało tylko w dokumentacji inwentaryzacyjnej. Opowiemy o tych, które są. Na parterze centralną przestrzeń stanowi hall z klatką schodową. Po prawej stronie stoi kominek o neorenesansowej formie z figuralną sceną w części centralnej, przedstawiającą scenę zerwania Marcina Lutra z Rzymem. W nadprożu nad paleniskiem umieszczono dwa ceramiczne popiersia: męskie i kobiece w renesansowych nakryciach głowy. Do dekoracji wykorzystano klasyczne motywy palmet, waz i festonów, z zamiłowaniem stosowane przez twórców renesansu. Wysoka jakość wykonania i sygnatura „Ryga” wskazują na import. Kominek na piętrze ozdabiają z kolei motywy rokokowe: grzebieniaste rocaille, rogi obfitości i półnagie putta na tle obłoku.



Z drugiej fazy „doposażania” wnętrz pałacu zachował się piec-kominek utrzymany w duchu secesji. Kwiaty - żonkile, również w stylizowanej wersji, w pastelowych barwach, na długich, biegnących przez całą wysokość pieca wijących się łodygach, nałożone na gładkie, szare kafle. Wiosenne marzenie o pierwszych kwiatach w mroźny poranek... wbrew logice zdarzeń.





Rzadkością są kominki w tej formie, rzadkością są wiejskie zapiecki. Człowiek XXI wieku zderzył się z mało imponującą alternatywą w postaci kaloryfera i c.o. Pielęgnumy przynajmniej w naszej świadomości to co nam przeszłość zachowała.

Wykorzystano materiały i zdjęcia ze zbiorów ROBiDZ

